

**Ks. dr Zbigniew Czernik - homilia na Mszy św. za kierowców - Msza święta polowa Gietrzwałd 2014**

Umiłowani w Chrystusie drodzy Siostry i Bracia.

Stajemy dziś u stóp Matki Gietrzwałdzkiej, aby przede wszystkim pokłonić się i przez Nią podziękować Bogu za plony. Ale też każdy z nas przynosi tutaj swoje troski dnia codziennego, swoje dziękczynienia i błagania, aby przez wstawiennictwo Matki Chrystus je przyjął, wysłuchał i spełnił. Bo nikt tak nie zrozumie człowieka, nas, jak Matka, ta, którą pod krzyżem dał nam Chrystus, aby w tym ziemskim życiu była z nami.

To bycie Matki z człowiekiem, z każdym z nas ma przede wszystkim pomóc nam w osiągnięciu świętości, zbawienia. Bo to w pierwszej kolejności na tym zależy Jezusowi Chrystusowi. To co On zrobił dla nas, co robi i będzie robił jest skierowane ku naszemu zbawieniu. A zbawienie każdy z nas wypracowuje sobie ziemskim życiem. To w każdej chwili życia pracujemy na wieczną świętość, albo na wieczne potępienie. Tu naszymi wyborami, wartościami, wiarą i miłością torujemy sobie drogę, albo ją barykadujemy do nieba, do Wiecznego Boga i wiecznej obecności z Nim.

Do nieba idzie się przez życie. Przez każdy jego przejaw, przez każdą chwilę godzinę, każdy rok. Przez pracę, rodzinę, wysiłek i odpoczynek. Przez człowieka i mój stosunek do Boga... walki o zbawienie nie zamknie się tylko w murach kościoła, modlitwie i obrzędach. To jest ważne, ale o zbawieniu decyduje równie ważne kim jesteś, co robisz i jak wartościujesz świat. W biblijnej scenie sądu ostatecznego Bóg rozlicza owce i kozły z bardzo podstawowych postaw wobec rzeczywistości, która przede wszystkim wyraża się w człowieku – bo byłem głodny...,

spragniony, w szpitalu i więzieniu. Chcąc się przejąć swoim zbawieniem musisz przejąć się Bogiem z którego płynie siła i uzasadnienie przejęcia się człowiekiem.

Drodzy Siostry i Bracia,

Gromadzimy się na tej Mszy św., aby podziękować w szczególny sposób podziękować Bogu przez Matkę Najświętszą za bezpieczne podróżowanie. Gromadzimy się, aby prosić Boga o spokojne podróże, o bezpieczne użytkowanie wszelkich pojazdów i dróg.

Dziś życie nasze rozgrywa się na wielu płaszczyznach rzeczywistości. Rodzina, dom, praca, szkoła... to co często łączy te płaszczyzny to droga, ulica, chodnik... tam też dzieje się nasze życie i to wcale nie marginalnie. Wszyscy jesteśmy użytkownikami dróg. Nie trzeba być zawodowym kierowcą, żeby się tak nazwać. Ścieżka rowerowa i chodnik to też droga; jazda do sklepu i szkoły, na urlop i do pracy to też użytkowanie drogi... Życie nas wszystkich jest z drogą związane. Podróżujemy, poruszamy się, przemieszczamy się... Dziś gdy stajemy przed Matką Gietrzwałdzką musimy nie tylko poświęcić samochód, i podziękować za bezpieczną drogę, ale przede wszystkim uświadomić sobie jakimi użytkownikami dróg jesteśmy – jako piesi, rowerzyści, a przede wszystkim jako kierowcy. Jeżeli całym życiem zasługujemy na świętość – to też zasługujemy na nią na drodze...

W ubiegłym roku do Policji zgłoszono prawie 36 tysięcy wypadków drogowych. Prawie 3,5 tys. ludzi poniosło w nich śmierć. Prawie 45 tys. osób zostało rannych. Zgłoszono ponad 350 tys. kolizji drogowych. Droga, która ułatwia życie jest wciąż niebezpieczna, niesie śmierć, utratę zdrowia, choć przyznać

trzeba, że coroczne dane się zmniejszają. Ale widać, że wciąż brakuje nam pełnej świadomości jaką powinniśmy mieć na drodze... Oburzamy się, organizowane są kolejne marsze sprzeciwu gdy usłyszymy o pijaku, który zabija samochodem ciężarną kobietę, który wjeżdża w grupę ludzi gdzie ponosi śmierć 6 osób. Nie możemy pojąć jak to jest, gdy nastolatki bez żadnych ograniczeń korzystają z samochodu rodziców, kończąc śmiertelnie na drzewie...

Ale wciąż sami lubimy przycisnąć, wciąż łamiemy przepisy, wciąż ktoś kto jedzie przepisowo jest frajerem, na którego trzeba zatrzeć... Wciąż pozwalamy wsiąść tylko po jednym piwie bo do domu tylko 2-3 km bocznej drogi. Wciąż wsiadamy do niesprawnego samochodu czy ciągnika. Wciąż brawura i alkohol. Wciąż myślimy, że drogowe tragedie dotyczą innych nie nas. Dlatego sobie pozwalamy, wierząc w umiejętności i szczęście.

Moi drodzy, mało kto nie zdaje sobie sprawy, że to wszystko to głupota i nieodpowiedzialność. Wiemy o tym doskonale. Ale musimy wiedzieć, że gdy udaje się coś wbrew Kodeksowi Drogowemu nie udaje się przed Bogiem. Moje zachowanie jako użytkownika drogi to też moja moralność, moja cnota albo grzech. Przeciwno człowiekowi, przeciwko życiu...

Łamanie przepisów drogowych tak weszło w krew polskim kierowcom, że niewielu widzi w tym grzech, niewielu się spowiada. Ale chwalimy się ile to wyciągnął nasz samochód, że przejechaliśmy po piwie i się udało... To nieodpowiedzialność - za siebie, za drugiego. To nieodpowiedzialność też za swoje zbawienie – bo to grzech.

Dziś też warto podziękować Bogu za tych którzy pracują na drogach dbając o nasze bezpieczeństwo: Policji, Inspekcji Transportu Drogowego, Straży Pożarnej, Ratownictwu Medycznemu, Straży Miejskiej i Gminnej, Żandarmerii Wojskowej. W naszym regionie jeszcze Straży Granicznej i Służbie Celnej. Tym którzy dbają o drogi i ich zabezpieczenie - Służbie Drogowej, Ośrodkom Ruchu Drogowego. Oni są dla nas, dla naszego bezpieczeństwa i komfortu jazdy. Oni nie są złem koniecznym, ale dobrem, za które trzeba dziękować. Często to ciężka i odpowiedzialna praca – bo praca dla ludzi i z ludźmi, ale oczekujemy żeby była rzetelna i uczciwa. Boją się ich tylko ci, którzy mają nieczyste sumienie, którzy chcą uciec – bo są niebezpieczeństwem dla innych.

Uczymy się wciąż odpowiedzialności. Za bliskich, za siebie za innych. Uczmy się jej też na drodze, dziękując Panu Bogu za bezpieczne kilometry, za szczęśliwe podróże. Niech ta woda święcona na naszym samochodzie, różaniec przy lusterku i breloczek ze św. Krzysztofem w końcu coś znaczą.